

Wychodzi jako
dodatek do
Gazety Narodowej,
przesyłany
bywa co sobota
pocztą

TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Przebiec
kwartała 20. czt.
Ktoś dodaje się do
prenumeraty na
Gazety Narodowej.
Numer kosztuje
2 centy

Nowiny ze świata.

W poniedziałek dnia 22. bm. otwartą została we Wiedniu sesja „delegacji” dla spraw wspólnych, czyli komisji rajchsratu wiedeńskiego i węgierskiego sejm, wybranych do stanowienia tych wydatków, jakie są potrzebne na sprawy wspólne Węgier i Austrii, to jest, na wojsko i koszt utrzymania ministerstwa spraw zagranicznych i posłów austro-ko-węgarskich w krajach zagranicznych. We wtorek witał Najjaśniejszy Pan w swoim pałacu członków obu delegacji: austriackiej i węgierskiej.

Jest tam w rajchsracie kilku panów Niemców, co byli dawniej ministrami, ale ich cesarz odprawił dlatego, że byli niezdarni i do niczego, i im koniecznie zachciewa się powrócić do urzędu, a są znowu inne niemieckie niezdary co nie byli jeszcze ministrami, lecz mają do tego bardzo wielką ochotę. Do pierwszych należą panowie Giskra, Herbst, Bannhans i Lassor, a między drugimi odznaczają się deputowani: Sturm i Demel. Otóż ci ambitni Niemcy używają wszelkich środków, aby tylko zważyć terazniejszych ministrów. W tym celu postanowili napisać do cesarza adres czyli list, o którym już wspomnieliśmy w poprzednim numerze i w tym liście dają namasne naukę, że z tych sobie dobrli ministrów — że oni wiedzą lepiej od niego, jakichby mu było potrzeba ministrów — i dają do poznania delikwentów, że lepszych ministrów od nich nie znajdzie już na świecie. — Tymczasem nasi deputowani: to jest Polacy i Rusini (oprócz papu szulrata Janowskiego, który zawsze z Niemcami kuma się), jakobś Bukowienicy, Słowienicy i Tyrolczycy utrzymują, że monarcha bez takiej nauki obejdzie się — że ten adres tak potrzebny dla dobra państwa, jak piąte koło u wozu, i jeżeli ci panowie, co napierają się teraz pisać adres, nie zrobiли nic, kiedy sami byli ministrami, to niechże dadzą pokój innym ministrom, powołanym obecnie przez cesarza na te urzędy. Wszystko to jednak odbija się jak grzech od słońcy — nasi swoje, a Niemcy swoje, i ani rusz trafić z nimi do ładu.

Cesarz postanowił, że Pogranicze wojskowe będzie już skasowane, to znaczy, że kraj ten, podzielony nie na powiaty z urzędami cywilnymi jak wszystkie inne kraje niemieckie, ale na kompanie i pułki z samymi tylko wojskowymi władzami, otrzyma takie same urządzenie, jak inne kraje. Dotychczas rozdzielił się tam już każdy zdrowy mężczyzna na żołnierza, i tak jak dawniej na całym świecie wszyscy włościanie obowiązani byli do pańszczyzny, tak Granicznicy do dziś obowiązani byli wszyscy bez wyjątku do służby wojskowej: zamiast wójtów byli tam felfeblle, zamiast sędziów audytorowie, zamiast starostów kapitanowie i pułkownicy, zamiast konsyliarzy generałowie, a zamiast namiestnika naczelnie komendującego całym krajem — więc wszystka ludność: mężczyźni, kobiety i dzieci stała pod komendą wojskową. Kiedy cesarz miał z kim wojnę, wszyscy Granicznicy wyruszali na wojaczkę, a w domu zostawiali tylko kobiety, dzieci, starcy i kaleki. Kobiety tam

orały, kosily, młóciły, koło koni i bydła chodziły, bo męczyźni wielką część roku, nawet wtedy, kiedy wojny nie ma, musieli przepędzać w służbie wojskowej. Za dawnych czasów, kiedy Turcy bardzo często napadali Węgry, urządzono ten kraj w taki sposób, aby mieć nieustannie czujną obronę przeciwko Bisurmanom. Ale teraz nie potrzeba już takiej ochrony, bo Turków nie ma czego bać się w dzisiejszych czasach, więc taka niewola Granicznicy jest nie potrzebną. Z tego powodu wojskowe urządzenie Pogranicza zostanie zniesione, i rekrutacja będzie tam odbywać się tak samo jak w całym państwie.

W ten wtorek 23. b. m. jechał cesarz w Wiedniu powozem przez pewną ulicę koło jakiegoś domu, gdzie właśnie stawiano rusztowanie dachowe. Wtem przypadkiem zlatnia belek, i o mało, że cesarza nie zabili. Furman jednak miał tyle przytomności, że zaciął konie z taką siłą, że szarpnęły szybko powóz i tym sposobem został cesarz uratowany.

Ministerstwo postanowiło, że jeżeli kto chce sąkragić sobie grunt, to jest pomienia rozrzucone niwki w ten sposób, aby całe swoje pole ujął w jednym kawalku, co się nazywa komasacją, to bieżdź do niego i żądaj od niego przy tem żadnych taks, i stępów też żadnych przy tem nie potrzeba.

Od dnia 2. do wieczora 5. lipca będzie w Rzeszowie wystawa najcenniejszych plodów rolniczych, leśnych i bydła, wszelkich narzędzi i maszyn gospodarczych, jakoteż i innych wyrobów krajowych. Będzie tam można ujrzeć wiele ciekawych osobliwości. Podobna wystawa odbędzie się w Białej w czasie od 27. sierpnia do 10. września — maszyn, zboż, nasion i towarów, a była od 8. września do 10. Obie wystawy będą zarazem targami, to znaczy, że co się komu tam podobna, będzie mógł kupić.

Prusacy chcą zakupić od a. k. skarbu kopalnię węgla w Jaworznie pod Krakowem, z których już teraz corocznie jawnia milion 300.000 cetnarów węgla kamiennego, a można tam kopać i jeszcze więcej. Pruscy spekulanci mieliby na tem ogromny zysk. Otóż panowie nasi chcą utworzyć wielką spółkę, aby te kopalnie zakupić i nie dopuścić zaprzepaszczenia ich w pruskie ręce. Na to kupno potrzeba będzie kilkanaście milionów reńskich, a może i więcej.

Wojna pruska kończy się już. W zeszłą niedzielę w południe weszło 80 tysięcy wojsk wersalskich do Paryża i od tego czasu foczny się okropna rzeź w środku miasta. Powstańcy postawiali na wszystkich ulicach barykady czyli wały z kamieni brukowych i z ziemi, powybieganych z fos, które pokopali na poprzek ulic. Takich barykad z fosami jest blisko 600, a każdy gmach większy obsadzony jest wojskiem. Wersalczy muszą więc rozbijać armiatami każdą z tych barykad z osobna, a do każdego gmachu muszą szturmu przypu-

szczać. Tak mianowicie kamienicę, gdzie jest szkoła wojskowa musiano szturmować parę razy, gmach gdzie są pomieszczone kancelarie ministerstwa wojny także, tożr musiano zdobywać jakby jaką fortecę, na przedmieściu Montmartre (Mamarrt), w każdej kamienicy z osobna bronili się Paryżanie zaciekle, a do przedmieścia Belleville (Belwil) szturmują Wersalczycy od poniedziałku i nie mogą się tam dostać. W skutek takiej zacieklej walki w środku miasta, przyczem obie strony rzucają z kilkuset armat kule pałace na budowie zajęte przez przeciwników, powstały okropne pożary. Spalił się przy tem wspaniały pałac cesarza Napoleona, Tuilerje zwany, drugi pałac monarchy zwany Louvre (Luwri) gdzie się znajduje taki bogaty zbiór obrazów, że nie kupiliby go i za kilkadziesiąt milionów, ratusz paryżki, olbrzymi gmach na pięć piąter i innych wiele pałaców przepysznych, kościołów i kamienic takich, że w jednej takiej kamienicy mogłoby wygodnie pomieścić się ze cztery albo i więcej naszych gromad wiejskich, popalono. Ogromny pałac zwany Luksemburskim prochem wysadzono w powietrze. Takie tam teraz straszliwe pożary, że z daleka o kilkadziesiąt mil sprowadzają kolejami żelaznemi pompierów do gaszenia. Już tydzień dobiega jak trwa ta rzeź i pożoga, jakiej jeszcze nie było nigdy na świecie.

Powstańcy bronią się z szaloną zaciekłością. Ich jeno-razem wszystko już jedno czy zginąć na placu walki czy potem dać się zaduś w jakim kryminalu albo pójść na szubienicę. Wersalscy ministrowie zapowiadają bowiem, że mścić się będą krwawo na dowódcach paryskiego powstania. Na wszystkich drogach prowadzących do Paryża porożstawiane są gęste warty, aby żaden z nich nie mógł uciec z tego niebezpiecznego miasta.

Wydatki i dochody Galicji w roku 1871.

Kraj nasz płaci do skarbu cesarskiego w podatkach, za akcyzę, rozmaite stemp-
le i takay, a mi skarb ze sprzedaży
soli i t. d. 22,403.863 reńskich
doliczywszy do tego dochód z ceł na gra-
nicy moskiewskiej 2,000.000 —

Okazało się, że z kraju naszego ma skarb
cesarski corocznie dochodu w okrą-
głej sumie 24,500.000 reńskich

Z tego idzie na własne potrzeby kraju
10,851.530 reńskich srebrem.

Mianowicie:

1. Mięniśtwio i becyrki 1,217.107 reńskich
2. Pensje urzędników policyjnych i żno-
darmierja jakoteż kryminali i ży-
wienie areztantów kosztuje rocznie 118.564 —
3. Urzęda budownicze 216.569 —
4. Koszta utrzymania starych i budo-
wy nowych dróg i mostów 891.551 —
5. Groble i przekopy rzeczne 257.108 —
6. Sądy 2,647.627 —
7. Obrona krajowa 2,068.404 —
8. Na szkoły i pensje duchownych roz-
maiłych wyznań 1,495.813 —
9. Sprawy handlowe 206.964 —
10. Na poparcie gospodarstwa rolnego 129.256 —
11. Pensje wysłużonych urzędników,
wdów i sierot 1,596.530 —

Razem okrągło: 10,900.000 reńskich

Tyle wydatków ponosi skarb cesarski na
potrzeby kraju. A gdy jest docho-
du jak na początku powiedzieliśmy: 24,500.000 reńskich
to odtrąciwszy od tego wydatki okrągło 10,900.090 —

Okazało się, że pozostanie jeszcze z opła-
conych przez nas podatków i innych
dochodów z naszego kraju 13,600.000 reńskich

Idzie to na utrzymanie dworu cesarskiego, ministrów,
wojska, posłów zagranicznych i na inne wydatki, do których
wszystkie kraje przyczyniać się muszą. Całe zaś państwo ma
mieć w tym roku dochodu 261,302.376 reńskich srebrem.

W roku przeszłym to jest 1870 otrzymało mięniśtni-
ctwo ze skarbu państwa do rozporządzenia na budowę nowych
tam i przekopów przy rzekach w naszym kraju ogółem 210.900
reńskich srebrem, mianowicie:

Dla Wisły	52.000 reńskich.
— Dunajca	30.000 —
— Wisłoki	8.000 —
— Popradu	600 —
— Sanu	74.000 —
— Strjya	1.300 —
— Dniestru	45.000 —

Na ten zaś rok wyznaczono na ten sam cel 191.200
reńskich srebrem, które mają być użyte na budowę przy na-
stępujących rzekach:

Dla Wisły	66.000 reńskich.
— Dunajca	21.600 —
— Wisłoki	7.000 —
— Sanu	59.585 —
— Dniestru	27.000 —
— Prutu	1.000 —
— Biały	500 —
— Bystrzycy	500 —
— Przemszy	8.000 —

Na naprawę zaś istniejących już tam i przekopów wy-
znaczono na rok 1870: 58.398 reńskich, a na ten rok 67
tysięcy reńskich.

Powinnoy więc mięniśtnictwo pobudować w tym roku
n o w y c h grobel i przekopów porobić przy naszych rzekach
za 191.200 reńskich, a na naprawę starych ma do rozporzą-
dzenia 67.000 — razem więc wynosi suma wyznaczona z pie-
niędzy podatkowych na budowę wodne w naszym kraju 257
tysięcy reńskich; co zaś nie zostało apozżytkowane w roku ze-
szłym, to gotowe pieniądze leżą w kasie i do końca bieżąco-
go roku mogłoby mięniśtnictwo zużyć je — gdyby chciało.

Ala czy zechce?

A ile by to zarobku mieli ludzie gdyby c. k. urzęda
budownicze pełniły swoją powinność jak należy, i pieniądze
wyznaczone ze skarbu cesarskiego na pożytek kraju, gdyby
użytkowały na prawdę?

Kasy pożyczkowe gminne.

Wedle wykazów c. k. mięniśtnictwa są u naszym kraju kasy
pożyczkowe u następujących gromadach:

W powiecie bobreckim.

W Podmanasterzu. Fundusz zakładowy 1419 zlr. 55
centów w. a.

W Łaskach Dolnych. Fundusz zakładowy 1100 zlr.

W powiecie bocheńskim.

- W Mikłuszowicach. Fundusz zakładowy 500 złr.
 „ Bpiny Murwanej. Fundusz zakładowy 1500 złr.

W powiecie bohorodczańskim.

- W Bohorodczanach. Fundusz zakładowy 200 złr.
 „ Łyscu. Fundusz zakładowy 1149 złr. 39 ct.
 „ Drohomirczanach. Fundusz zakładowy 65 złr.

W powiecie brzeskim.

- W Brzesku. Fundusz zakładowy 1609 złr. 76 $\frac{1}{2}$ ct.
 „ Zabawie, Pochwalcu i Zdarcu. Fundusz zakładowy 448 złr. 70 ct. w. a.

W powiecie brzeżańskim.

- W Brzeżanach. Fundusz zakładowy 1200 złr. połączone z funduszem pożyczkowym 528 złr. w. a.

W powiecie cieszanowskim.

- W Krowicy Hołdowskiej. Fundusz zakładowy 220 złr.
 „ Żaluzu. Fundusz zakładowy 250 złr.
 „ Lubaczowie. Fundusz zakładowy 2000 złr. w. a.

W powiecie czortkowskim.

- W Czortkowie. Fundusz zakładowy 1333 złr. 46 ct.

W powiecie grodeckim.

- W Gródku. Fundusz zakładowy 4081 złr. 60 ct. w. a.

W powiecie horodeńskim.

- W Daleszowie. Fundusz zakładowy 85 złr. 94 ct.
 „ Herasymowie. Fundusz zakładowy 1351 złr. 58 ct.
 „ Horodence. Fundusz zakładowy 274 złr. 76 ct.
 „ Korniowie. Fundusz zakładowy 376 złr. 49 ct.
 „ Obertynie. Fundusz zakładowy 350 złr.
 „ Raszkowie. Fundusz zakładowy 105 złr.
 „ Repużyńcach. Fundusz zakładowy 231 złr. 4 ct.

W powiecie husiatyńskim.

- W Husiatynie. Fundusz zakładowy 150 złr.
 „ Krogulcu. Fundusz zakładowy 400 złr. w. a.

W powiecie jarosławskim.

- W Jarosławiu. Fundusz zakładowy 2100 złr. w. a.

W powiecie kałuskim.

- W Kadobnie. Fundusz zakładowy 265 złr.
 „ Nowicy. Fundusz zakładowy 260 złr. w. a.

W powiecie kamioneckim.

- W Radzichowie. Fundusz zakładowy 1200 złr. w. a.
 „ Witkowie. Fundusz zakładowy 160 złr.

W powiecie kolbuszowskim.

- W Majdanie. Fundusz zakładowy 968 złr. 89 $\frac{1}{2}$ ct.
 „ Zielonce. Fundusz zakładowy 620 złr. 31 ct.
 „ Korabinie. Fundusz zakładowy 300 złr.
 „ Wildenthalu. Fundusz zakładowy 161 złr.

W powiecie kołomyjskim.

- W Czernichowie. Fundusz zakładowy 350 złr. w. a.
 „ Korniczu. Fundusz zakładowy 500 złr.
 „ Dzurkowie. Fundusz zakładowy 1000 złr.
 „ Kamionkach Wielkich. Fundusz zakładowy 2500 złr.
 „ Pererowie. Fundusz zakładowy 507 złr.

W powiecie krośnieńskim.

- W Bajdach. Fundusz zakładowy 270 złr.
 „ Bonarówce. Fundusz zakładowy 292 złr.
 „ Chorkówce. Fundusz zakładowy 642 złr.
 „ Krośnie. Fundusz zakładowy 950 złr.
 „ Odrzykomiu. Fundusz zakładowy 250 złr.
 „ Świątkowie Małej. Fundusz zakładowy 73 złr. 20 ct.
 „ Świątkowie Wielkiej. Fundusz zakładowy 222 złr.

W Świerzowie Ruskim. Fundusz zakładowy 138 złr.

- „ Targowisku. Fundusz zakładowy 400 złr.
 „ Trzcianie. Fundusz zakładowy 174 złr. 67 ct.
 „ Ustrobnie. Fundusz zakładowy 543 złr.
 „ Węglówce. Fundusz zakładowy 344 złr.

(Dokończenie nastąpi).

O ważności chowu pszczół.

Chów pszczół jest gałęzią gospodarstwa, której nie trzeba zaniedbywać, szczególnie w tych okolicach co dla niej są dogodne. Kto umie należyte chować pszczoły, bez uciekania się do bardzo sztucznych sposobów, temu one podjęty około nich zachód siewie wynagradzają. Z rozmaitych w różnych czasach i po wielu miejscach czynionych doświadczeń pokazało się, że z jednego ula otrzymać można 3 do 5 złr. czystego zysku, często nawet zdarzały się przypadki, że z pszczelnika składającego się z 10—15 ulów otrzymano rocznie dochodu 40—44 złr. Uważać tu jednak trzeba, że pomyślność tej gałęzi wiejskiego gospodarstwa wiele zależy może od dobrej pory roku, od dogodnego położenia pszelnika i od umiejętnego, troskliwego zajmowania się nią. Wroście chów pszczół wiele nastrocza przyjemnej zabawy i pożytecznej nauki każdemu, kto się mu poświęca. Pszczoła jest najpiękniejszym wzorem pilności i porządku, ona jest przykładem dla myślenia, czynnego gospodarza. Pszczoła pracuje i zbiera na wiosnę i w lecie od rana do wieczora, aby mogła żyć w zimie owocami swej pracy i pilności. Kto ją w tam wszystkim naśladuje, tego praca i trudy będą wynagrodzone.

(Schlipf).

O roślinach pastewnych.

Uprawa roślin pastewnych na polu zapewnia rolnikowi następującą korzyść:

1. Gospodarstwo rolne, przy dobrym pod konieczone gruntem, obejść się może bez łąk naturalnych.
2. W przyjaznych okolicznościach rolnik może mieć z pola paszę koniczną, bez wyniesienia roli pod uprawę zbóż, gdyż korzonki koniczny głęboko w ziemię zapuszczają się, tak iż ta roślina mniej lekko się nieprzyjaznego stanu powietrza, niż różne gatunki traw. Ztąd się pokazuje dla czego gatunki koniczny głęboko korzenie zapuszczające, dłużej wielką suszę znoszą, bo dłużej z głębi ziemi wilgoć czerpią.
3. Uprawiane rośliny pastewne dają paszę pożywną, dla bydła smaczną i mleka przyczyniającą.
4. Przy uprawie pastewnych roślin możnaby, w wielu okolicach, znieść pastwiska a zaprowadzić chów bydła w obrot, co w porównaniu z pastwiskami znaczne zapewnia korzyści.
5. Gatunki koniczny, tudzież wyki pastewne, znaczną część swego pożywienia przyciągają z powietrza, a przez to, jako też swymi korzonkami, grunt zubożają.
6. Wiele i obszernych wydając liści roślin pastewne grunt oceniają, w dobrym go stanie utrzymują, tak iż między nimi żadne zielsko krzewić się nie może. Dodać tu jeszcze można, że uprawa roślin pastewnych a szczególnie koniczny, grunt w zwarcu utrzymuje i pod uprawę pszenicy i bobu usposabia.

(Schlipf).

O kukuruzie.

Rosлина nader pełna, ziarno jej na pokarm dla ludzi wielce pożywna, a w wielu okolicach szczególnie do tuczenia świnii i drobin bywa używana. Łodygi i liście dają pożywną karm dla bydła; zawierają w sobie wiele cukru, który z sokiem z nich wycośniętym daje syrop. Miękkie liście kłosowe bardzo dobre są do wysyciania materacoł i siennek.

1. Klimat i grunt. Kukuruz lubi klimat ciepły, miernie wilgotny. W naszym klimacie warto próbować uprawy gatunku małego. Niedobre jest dla niej położenie otwarte, wystawione na wiatry. Przeważa na każdym gruncie, wyjąwszy tegi i gliniasty; szczególnie lubi grunt rędziny, głęboki, pulchny, nie uda się na lekkim, płonym.

2. Kolej w zmianowaniu. Kukuruz rodzi się po każdej roślinie. Gdyby ją wcześniej zebrać było można, udałoby się po niej bardzo dobrze pszenica, obradniają także po niej jaryzno, jako to: owies, jęczmień, tytuł i t. d.

3. Pógnój. Wiele trzeba dać pod nią nawozu, dobre są dla niej wszelkie gatunki gnoju, szczególnie zaś przewłoty.

4. Uprawa gruntu. Kukuruz wymaga bardzo pulchnej roli, dla tego już przed zimą zorać trzeba głęboko, aby ją mroz lepiej przejął. Im spokojniejszy jest grunt tem więcej bronować go trzeba.

5. Czas siewu i ilość nasienia. Ponieważ kukuruz cierpi od wiosennych przymrozków, wie można więc siać już przed 16 maja. Do siewu wybiera się ziarno zdrowe, dojrzałe, a takie najlepsze, co ze środka kłosów. Namoczenie ziarna przyspieszy jego kiełkowanie. Na paszę sieje się ziarno od ręki, na ziarno zaś siać je lub sadzić wypada rzędami, na 2—2½ stopy odległości. Sadząc kępami rzuca się razem po 4—6 ziarn i płytko się je ziemią przykrywa; w rzędach ziarno od ziarna ma być na ½ — 1 stopy oddalone. Między temi rzędami posiąć można bób, fasolę. Stosownie do tych sposobów siewu wyhodzi nasienia na jeden morg gospodarski od 5—6 garncy.

6. Pielęgnowanie zasiewu. Boczne łodygi, których kukuruz na bujnym gruncie wiele wypuszcza, trzeba przed i po kwitnieniu oblamywać. W rzędowej uprawie oblamują się słabe kłosa i na każdej łodydze zostawia się ich tylko 2 lub 3. Po kwitnieniu obrywa się liście pad kłosami wyrastające.

7. Zbiór i plon. Sprzet następuje w końcu września albo w październiku. Mało uprawiając wieża się kłosa, w ich pochwach, parami pod dachem; większą zaś mając ilość, obrabując kłosa, rościela się je na podłożu w przewiewnym miejscu i często przewraca. Gdy uschną, wyluska się ziarno, zwykle zimowal wieczorami. Wiele kukuruz uprawiający wyluskało ziarno. Plon bywa z 1 morga gospodarskiego ziarna 6 do 18 korcy polskich, słomy 36 do 56 centnarów. (Schlipf).

O zapaleniu mózgu u koni

(przez J. Łepkowskiego).

Oznaki i przyczyny. Przebieg tej choroby nagły, koń niespokojny, dziły, oczy błyszczące, wytrzeszczone. Czasem zupełne otrepienie i zapomnianie się, a czasem chwila szaleństwa, gwałtowne ruchy, konie opierają głowę o ściany,

kaleczą czoła, a po ustaniu szaleństwa znów smutne. Z resztą oznaki podobne do innych rodzajów gorączek. Przyczyną tej choroby: mocne rozgrzanie głowy w czasie upałów, obfita karma a ruch mały, użłaznienie ciasne. Ta więc wpływ najpierw przy leczeniu usunąć należy. Choroba ta nieleczona i zadawiona przechodzi w wargłowieenie.

Leczenie. Wynieść ze stajni wszystko, o coby się koń mógł kaleczyć, na głowę przykładać lód lub zimną wodę, a gdy do konia zbliżyć się nie można, odbywać to lejąc wodę z góry lub za pomocą sikawki. Upuścić krew (od 3 do 4 kwart) z jednej lub obu żył szyjnych. Gdy jest zatwardzenie, dawać lewatywy z mydła i soli, gdy zaś apetyt przychodzi, nie dawać wiele paszy.

Wewnątrz co 10 godzin podawać zarobione w miedzi prążnym powidła:

Salety 2 łyty
Soli Glauberskiej ½ funta.
Chować w zimnem miejscu.

Gdy napady niustępują, zrobić po obu stronach szyi zawłoki, lub też nacierać szyję na raz:

1 łytem much hiszpańskich (kantaryd)
zmieszanym z
2 łytami szmalcu wieprzowego i terpentyny.

Z o l z y.

Choroba ta napada szczególnie młode konie od 1 do 3 roku ich wieku. Oprócz osłabienia, zwieszania głowy, gorącości pyska, braku ochoty do jada, trudnego oddychania, kaszlu i odpiływu z nozdrzy najprzód białej a potem żółtawej wilgoci, poznaje się jeszcze tę chorobę szczególnie po tem, że gruczoły między-szczękowe mniej więcej nabrzmiewają. Nabrzmiałość ta zrazu jest twarda, bolesna, wkrótce jednak mięknie, pęka i toczy ropiastą ciecz, po czem przypadłości ustają.

Przyczyną zółwy może być przedwzrostkiem nagły przejście z paszy suchej zielonej, nagła zmiana powietrza, ronieenie zębów i zarażenie.

Kuracja zależy na tem, aby takiego konia ciepło utrzymać, pić nie go czyścić, gruczoły ciepło ogrzać tłuszczem łagodnie często nacierać i w tam miejscu głowę wleńnianiem szmatami lub kawałkami kożucha obwinąć, aby gruczoły zmiękły i jak najprzejrzawsze otworzyły się. Dla ułatwienia odpływu wilgoci z nozdrzy, przedstawia się koniom pod nos naczynie z gorącym odjarem jęczmienia, tak iżby parę wychodząca wciągała w nozdrza. Wewnątrz daje się z początku konfekt ze 4 łytów salety, 12 łytów soli Glauberskiej, korzeni szlazonowych i lukrecji, każdego po 3 łyty, z trochę jagód jałowcowych na proch utłuczonych, i tego konfektu daje się co dzień trzy razy po 2 łytki. Kiedy wilgoć z nozdrzy płynąć przestanie, atyż się następującego konfektu: antymonu i kwiatu siarki, obojga po 4 łyty, anyżu i kopru włoskiego obojga po 6 łytów, zarabia się z miodem i wodą na konfekt i daje się dwa lub trzy razy dnem po dwie łytki. Jeżeli łagodna jest choroba, lekarstwa te zwykle bywają dostateczne. Jeżeliby zaś gruczoły inaczej się pokazały, jeżeliby puchlina zjawiała się i na innych miejscach, jeżeliby gruczoły ani miękły, ani się otwierały, wtedy wypadłoby oddać leczenie innemużetn weterynaryzowi.